

# NIEWIADÓWKA PO AMERYKAŃSKU

TEKST

Krzysztof Dulny

NIEWIADÓWKA JAKA JEST, KAŻDY WIDZI. MOŻEMY SIĘ JEDNAK ZAŁOŻYĆ, ŻE TAKIEJ JESZCZE NIE WIDZIELIŚCIE. CO CIEKAWIE, ZAMIERZENIEM POMYSŁODAWCY I AUTORA TEGO PROJEKTU BYŁO, ABY PRZYCZEPA BYŁA JEDYNIEM TŁEM DLA HOŁOWNIKA (W TEJ ROLI GMC VANDURA, ROCZNIK 1991). CÓŻ, TO JEDNO SIĘ ARTUROWI CAPAR NIE UDAŁO - „PRZYRZĄDZONA” PO AMERYKAŃSKU PRZYCZEPA ŚWIECI WŁASNYM ŚWIATŁEM, KTÓREGO BLASK OD RAZU PRZYKUWA UWAGĘ.



▲  
Prawda, że  
razem pre-  
zentują się  
idealnie?

Najpierw był holownik. Na złotach w kraju i poza jego granicami „odpiciwany” GMC Vandura robił furorę, przyciągając uwagę również tych, którym widok z zewnątrz nie wystarczał.

- Oglądający chcą wchodzić do środka, obejrzeć, jak zrobiony jest holownik. Cała sytuacja jest trochę krępująca - z jednej strony zwiedzający, z drugiej strony cały kram w środku, moje rzeczy osobiste i pościel - mówi Artur. - Postanowiłem zmienić ten stan. Na jeden ze złotów kolega przyjechał swoim vanem, do którego podpiął niewiadówkę. Doznałem olśnienia!

Kolejnym pretekstem była młodsza córka, która chciała jeździć z tatą na złoty: - Decyzja zapadła - robimy „zapiekankę” - wspomina.

## DOBRANA PARA

Przyczepa musiała spełniać kilka kryteriów. Przede wszystkim musiała pasować do zestawu, stąd metaliczne wykończenie i amerykański akcent w postaci orła na tle flagi Stanów Zjednoczonych. Arturowi zależało również na tym, aby przyczepka była jak najstarsza.

- Chciałem dowiedzieć, że można zrobić coś z niczego - tłumaczy.

Od samego początku miała to być przyczepa 2-osobowa - w przypadku większej liczby pasażerów przespąć się można również w holowniku. No właśnie, przespąć się - wszak takie jest podstawowe przeznaczenie tej niewiadówki.

- W przyczepie mam tylko spać, więc odpada zlew i wszelki gaz - wyjaśnia właściciel. - Postawiłem na pola kempingowe i podłączanie się do prądu. Przyczepa ma służyć do krótkich, dwu-, trzydniowych wypadów.

W środku przyczepa wykończona jest tymi samymi materiałami co



Uwierzylibyście, że oba zdjęcia przedstawiają tę samą przyczepę?

holownik – dominują skóra i drewno. Trzeba przyznać, że całość prezentuje się niezwykle stylowo, jednak to komfort był priorytetem. I ten cel udało się osiągnąć.

Dlaczego niewiadówka? Po pierwsze – wystarczy prawo jazdy kategorii B. Po drugie – waga zestawu.

– Na haku w holowniku mam 500 kg i to był punkt graniczny, którego nie mogłem przekroczyć – wyjaśnia Artur. – Ponadto niewiadówka nie gnije, kiedy jest naprawdę dobrze zrobiona. Ma przegląd bezterminowy. I jeszcze jedna ważna rzecz – z holownikiem w wizualizacji komputerowej stanowiła fajny zestaw. Przetłoczenia na obu pojazdach są na podobnej wysokości, a powierzchnia przyczepy nie jest chropowata, więc można było pobawić się w wyklejanie „budy” kalkomaniami w stylu nawiązującymi do holownika.

Sam holownik startował w ubiegłym roku w zawodach w Estonii, gdzie zajął pierwsze miejsce w kategorii najlepiej oświetlonych wanów. Nic dziwnego, że równie efektowne oświetlenie przyczepy było dla jej właściciela jednym z priorytetów.

– Całość moim zdaniem wyszła bardzo dobrze i stanowi zgrany zestaw – podsumowuje nasz rozmówca.

## METAMORFOZA

Aby 40-letnią niewiadówkę przeistoczyć w dalekiego krewnego amerykańskiego airstreama, potrzeba wiele czasu i pracy. Remont trwał rok, wszystko zostało wymienione na nowe.

– Budę trzeba było zdjąć z ramy i wypatroszyć „do gołego”. W środku usunąłem wszystko. Zamontowałem nowe listwy podłogowe i zalałem to masą żywiczną, żeby podłoga nie trzeszczała i była szczelna oraz żeby całość była stabilna – relacjonuje Artur. – W środku założyłem ekran aluminiowy z izolacją, żeby latem wewnątrz przyczepy nie nagrzewało się i klima miała mniej roboty, a zimą – żeby przyczepa trzymała ciepło.

Buda została oddana do malowania. Wszelkie „pajęczki”, stare otwory i inne niechciane mankamenty zostały usunięte. Lakier – taki sam jak na holowniku, tyle że twardy i z pięciokrotnie większą dawką brokatu

(w przyszłości GMC Vandura zyska podobną powłokę).

– Buda została wypolerowana w profesjonalnym studio autodetailingowym. Nałożono powłokę kwarcową i wosk konkursowy – dodaje nasz rozmówca.

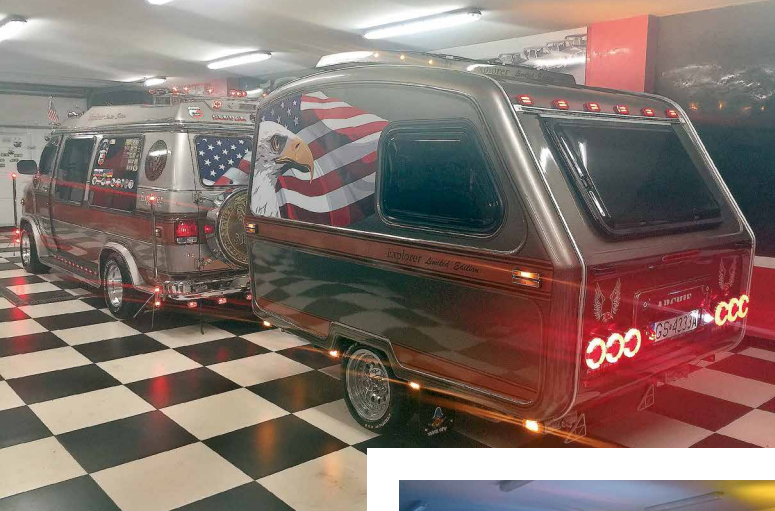
Nie zabrakło kalkomanii utrzymanej w tym samym amerykańskim stylu co ta na samochodzie. Szyby – fotochromowe, w kolorze ciemnego grafitu. No i oświetlenie, którego właściciel przyczepy nie szczędził. Aby „stała się jasność”, nie mogło zabraknąć odpowiedniego akumulatora (GEL 210 A), a dodatkowo UPS-a, prostownika i przetwornicy prądu. O kilku gniazdkach 220 V wspominamy dla zasady.

– Każdą śrubkę, uszczelkę, podkładkę wymieniłem na nową, nowy jest też kufer – wymienia Artur. – Przyczepa zyskała podpory podnoszone na pilota, każda z własnym napędem i oddzielnym zasilaniem. Dołożyliśmy też drzwiczki rewizyjne na tyle przyczepy, zamontowaliśmy dwie kamery wsteczne, które podczas jazdy pełnią funkcję dodatkowych lusterek, a także

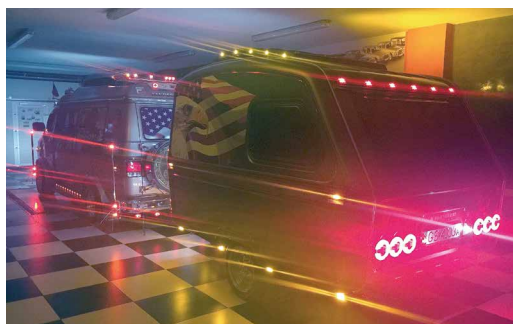


Wnętrze przyczepy to jedna duża sypialnia





▶▶  
Zarówno holownik, jak i przyczepa są efektownie oświetlone



kamerę, która daje podgląd tego, co dzieje się przed drzwiami przyczepy - forma wizjera (judasza).

Wymiany doczekał się również zaczep - na taki ze stabilizatorem jazdy. Felgi zostały odnowione, a na koła założono opony Cooper, identyczne z tymi, na których porusza się holownik. Przyczepa wyposażona została ponadto w zielone amortyzatory.

Z dodatkowego wyposażenia, jakie trafiło do „zapiekanki”, wymieńmy sterowane pilotem oświetlenie multiLED, telewizor, radio, dodatki typu DVD, nawigacja, USB, a nawet... kostka do lodu. Podłoga jest podgrzewana,

funkcję grzania ma również klimatyzacja podławkowa - ogrzewane są wszystkie kanapy i siedziska, każde z niezależnie regulowaną temperaturą. A skoro już przy kanapach jesteśmy, to podnoszone są na siłownikach i spełniają rolę schowków.

- Cała buda dostała nową, pikowaną, skórzaną tapicerkę takiego samego typu jak ta w holowniku. Pod tapicerką znalazła się gąbka o grubości 5 cm. Cała powierzchnia materaców to 10 cm twardej gąbki - wylicza Artur.

Firanki i rolety powstały na zamówienie. Nie dziwi nas, że i one są takie

same jak te w vendurze - właściciel przyczepy pomyślał o wszystkim.

- W planach jest jeszcze stopień elektryczny, oczywiście jeśli znajdę odpowiedni - miałem już dwa rodzaje i żaden nie pasował, oraz pneumatyka, a może również tropik, jeśli okaże się potrzebny - dodaje.

Najbliższe plany? Przede wszystkim wyrobienie prawa jazdy kategorii E.

- Wtedy będzie to już pełna Ameryka - zapowiada tajemniczo nasz rozmówca.

▶  
Przyczepka jeździ na oponach Cooper, podobnie jak holujący ją GMC Vandura

FOTO

Artur Capar



▶  
Jesteśmy przekonani, że zestaw robi furorę wszędzie tam, gdzie się pokazuje